Nr. 67 Nakład 2000 egz. Czwartek, 12 czerwca 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Nędza - bolszewizm.

Lekarstwo.

Nie może nikt zaprzeczyć, że nędza coraz więcej wzrasta i ogarnia coraz szersze koła. Pierwszą powojenną nędzą to nędza mieszkaniowa. Wiadomo, że w miastach setki, — tysiące rodzin nie mają dachu nad głową, wiemy również, że setki tysięcy mieszkają w ciasnych, brudnych i niezdrowych mieszkaniach. Mówi się i pisze dużo o nędzy mieszkaniowej w miastach, a zapomina się, że nędza mieszkaniowa panuje także na wsi. Młode małżeństwa nie mogąc znaleźć mieszkania mieszkają „kątem" przy rodzicach w ciasnych izbach, gdzie dotychczas jedna rodzina w ścisku i niewygodzie żyła. W takich warunkach o „zdrowotności" — ani mowy być nie może, — a trudno wypowiedzieć, jak fatalne skutki dla moralności stąd powstają?

Nieraz słyszymy pytanie: skąd to pochodzi taka nędza mieszkaniowa, jeżeli wojna tylu ludzi wyniszczyła? Podczas wojny nie budowano domów mieszkalnych, a zaniedbywano naprawy. Wojna zniszczyła ogromną ilość mieszkań. Po wojnie brak był materjałów budowlanych, dewaluacja zniszczyła zasoby pieniężne tych sfer, które własną pracą i oszczędnością zdobywszy kapitał, lokowały go w instytucjach gospodarczych, które znów go pożyczały na poprawę i rozwój życia gospodarczego. — Nowobogaccy zaś lokowali swoje pieniądze tam, gdzie większe odrzucały im odsetki, a lokowanie pieniędzy w budynkach mieszkalnych wskutek ustawy o ochronie lokatorów nie opłacalo się. Ustawa o ochronie lokatorów doprowadzała właścicieli domów mieszkalnych do takiej nędzy, że nawet koniecznych napraw domów nie mogli przeprowadzać, że dużo domów stawało się ruiną. Niesprawiedliwa, z socjalistyczno - rewolucyjnych poglądów wyrosła ustawa o ochronie lokatorów, — która miała niby ochronić od wyzysku, wychodziła najprzód na szkodę i ruinę właścicieli domów, — ale ostatecznie najwięcej zaszkodziła tym, których chronić chciała. Żaden kapitalista, — ani ten, który gotów był zadowolić się skromnym — lecz pewnym i stałym zyskiem, nie mógł budować, boć musiałby dopłacać, zamiast mieć jaki taki procent zysku.

Przyznajemy, że państwo ma prawo, a nawet obowiązek zapobiegania lichwie mieszkaniowej, — ale nie możemy przyznać państwu prawa do umyślnego krzywdzenia, do wywłaszczania jednych, aby nadmiernie chronić drugich. Rozumna ochrona lokatorów powinna była zapobiec swawoli i wyzyskowi, — ale również powinna była zapewnić właścicielom — godziwy procent od włożonego w budynek kapitału. Nieszczęsna, socjalistyczna ustawa o ochronie lokatorów sprawiła, że nikt nie chciał i nie mógł lokować kapitału w budynki mieszkaniowe, i że zagraniczni kapitaliści na budowę mieszkań w Polsce ani grosza nie chcieli pożyczyć, bo hipoteki na domach mieszkalnych nie dawały dostatecznej gwarancji. Dopóki ustawa o „ochronie lokatorów" nie ulegnie gruntownej przeróbce, nie można spodziewać się, iżby ruch budowlany się ożywił, by budowano nowe domy mieszkalne prywatnym kapitałem. Zastój zaś w budownictwie pociąga za sobą wzrost bezrobocia, obliczano bowiem, że każdy murarz pracujący pociąga za sobą pracę dwunastu innych robotników i rzemieślników.

Niestety musimy z ubolewaniem zaznaczyć, że wobec nieszczęsnej ustawy o „ochronie lokatorów" ani państwowe instytucje, ani samorządowe nie zabierały się do budowy domów mieszkalnych, ani nie dawały odpow. kredytów prywatnym przedsiębiorcom lub spółkom budowlanym. Zbyt późne zniesienie ograniczeń ustawy o „ochronie lokatorów" dla nowych lub gruntownie przebudowanych domów mieszkalnych nie dużo pomogło, bo wzrastający upadek gospodarczy niszczył kapitały. Mimo wzrostu nędzy mieszkaniowej obserwowaliśmy jakiś dziwaczny obłęd budowlany u różnych instytucyj, — nawet u instytucyj użyteczności społecznej. Zapanowała manja budowania wspaniałych gmachów reprezentacyjnych. Lada jaka instytucja m u s i budować wspaniałe gmachy urzędowe, urządzać wspaniałe biura, sale przyjęć i t. p.

Panowie! źle się bawicie! Nie wolno budować, ani przebudować, ani wspaniale urządzać żadnego gmachu urzędowego dopóty, dopóki nie ma każda rodzina godziwego mieszkania. Sejm winien stanowczy wnieść sprzeciw i przeprowadzić ustawę, że wszystkie instytucje społeczne i samorządowe powinny niezwłocznie lokować swoje zbytecznie kapitały — na dogodnych warunkach w budynkach mieszkaniowych, a głównie w mieszkaniach mniejszych — o 1 dużym pokoju z kuchenką — o 2 pokojach i kuchni — i w małej części w 3 pokojowych mieszkaniach. Ustawa — zapewnić powinna godziwe oprocentowanie i możność wydobycia godziwego komornego od lokatorów, a zapobiec jednak wyzyskowi — lichwie mieszkaniowej, która dziś mimo radykalnej ustawy ochronnej, a raczej wskutek niej grasuje w różnej formie bezkarnie. Przecież rządowi chyba jest wiadomem, jak potwornie wielkie dziś pobierają „odstępne" za mieszkania, — i że dziś wytworzył się stąd pewnego rodzaju proceder. Wiadomem jest, że właściciele domów, związani ustawą o „ochronie lokatorów", aby uchronić się od strat, nakładają nowym lokatorom obowiązek remontu — i każą sobie „komorne" płacić zgóry na rok — lub co najmniej na pół roku. Stworzyć należy godziwe warunki i dać zapewnienie godziwego oprocentowania kapitału budowlanego, — a stopniowo uruchomi się budownictwo domów mieszkaniowych. Nędza mieszkaniowa ilustruje jaskrawo, jak przewrotne, jak szkodliwe są zasady socjalistyczne i etatyzmowe w życiu społecznem i gospodarczem? To co miało być „ochroną proletarjatu", staje się jego nieszczęściem. Jeszcze jaskrawszą ilustracją szkodliwości zasad socjalistycznych w praktycznem życiu — także dla tzw. proletarjatu jest bolszewicka Rosja, gdzie setki tysięcy robotników są bez dachu nad głową, bez chleba i ubrania, żyją w nędzy, jakiej u nas nawet biedni ani wyobrazić sobie nie mogą, co stwierdzają liczni wysłańcy związków robotniczych Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec. — Dziś hasłem dla państwa, samorządów i instytucyj społecznych być musi: każdy grosz, który można zaoszczędzić, lokuje się w budowie domów mieszkalnych dla robotników, niesamodzielnych rzemieślników i niższych urzędników. Uruchomienie budownictwa mieszkaniowego obniży także bezrobocie.

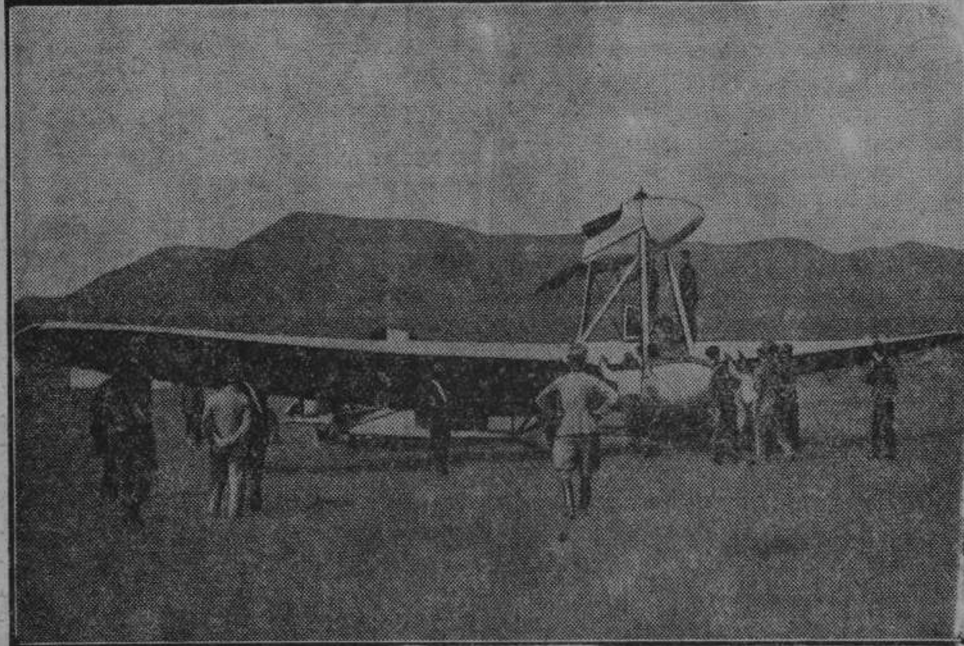
Nie sądzimy jednak, że nędza mieszkaniowa tylko nam w Polsce dolega. Mam ścisłą statystykę nędzy mieszkaniowej w Niemczech. W Niemczech sześćset tysięcy rodzin nie mają wcale własnego mieszkania, dziewięćset tysięcy rodzin mieszkają w nędznych, ciasnych, brudnych jednoizdebkowych mieszkan., a trzysta tysięcy rodzin mieszka w mieszkaniach, grożących zawaleniem się. — Cięższą, niż u nas, ponoszą winę rządy niemieckie, które mimo otrzymywanych ogromnych pożyczek zagranicznych prawie nic nie uczyniły dla zażegnania nędzy mieszkaniowej. Są tam w pobliżu wielkich dworców całe kolonje baraków — ze starych wagonów, — albo starych baraków magazynowych lub wojskowych, w których mieszczą się liczne rodziny w niemożliwych warunkach. — Że w Niemczech lub Bolszewji gorsza panuje nędza mieszkaniowa, niż u nas, — to nas ani nie pociesza, ani nie uspokaja. Nasze sumienie chrześcijańskie i społeczne, nasz interes narodowo - państwowy domagają się, abyśmy gruntownie zastanawiali się, jakby najprędzej i najskuteczniej zaradzić nędzy mieszkaniowej? Rządu i Sejmu jest rzeczą, aby wynalazły sprawiedliwe i godziwe środki, a umożliwiły i spowodowały przypływ pożyczek zagranicznych na budowę mieszkań bo wycieńczone dziś społeczeństwo nie ma już własnych zasobów.

Nie zapominajmy, że także na wsi panuje nędza mieszkaniowa, której rolnicy zaradzić własnym wysiłkiem nie mogą. Mieszkania robotników rolnych wymagają gruntownego remontu — przebudówki i też powiększenia, a małowłościańskie budynki nieraz są w najnędzniejszym stanie. Przy tej okazji ponownie zwracam uwagę czynnikom kompetentnym, że na wsi często rozbiera się domy mieszkalne, które przy jakim takim remoncie długo jeszcze mogły by służyć na wzgląd godziwe mieszkania.

Małorolny nie mając środków na remonty zaniedbuje dom mieszkalny — komorniczy, że wkońcu grozi ruiną, rozbiera go i sprzedaje materjał lub zużywa go do naprawy budynków gospodarczych. Przymus policyjny złu nie zaradzi, jeżeli równocześnie właścicielowi nie da się długoterminowej, tańszej pożyczki na remont domu — i nie zapewni się godziwego komornego. A brak mieszkań dla starców i niezdolnych do pracy jest na wsi ogromny. Częstokroć ci biedacy mieszkają w niemożliwych wprost warunkach. Reforma rolna częściowo także przyczynia się do zmniejszenia liczby mieszkań — przy komasacji małych gospodarstw, wytwarza opłakane stosunki mieszkaniowe u wielu osadników. Paląca jest kwestja mieszkaniowa. Rząd, Sejm, samorząd i wszystkie instytucje społeczne winny tej sprawie poświęcić najpilniejszą uwagę, i dokładać najusilniejszych starań, aby śpiesznie zlikwidować nędzę mieszkaniową.

Nędza mieszkaniowa jest poważną przyczyną szerzenia się demoralizacji — i komunizmu.

Ks. Ł.



Samolot włoski
na którym lotnicy Maddalena i Cecconi pobili rekord długości lotu utrzymawszy się w powietrzu przez 67 godz. i 15 min. (dotychczas 65 godz. 26 min.). Jest to samolot typu Savoia-Marchetti.

Król Karol II-gi.

Książę Karol obejmuje tron.

Powrót do Rumunji.

B. rumuński następca tronu, ks. Karol przybył samolotem do Rumunji. Według owych wiadomości, przed wyjazdem do Rumunji, ks. Karol spotkał się w Wiedniu ze swoją b. małżonką, księżną Heleną i tu nastąpiło pojednanie między książęcą parą.

Ks. Karol, przed ośmioma dniami zerwał z p. Lupescu, z którą romans był głównym powodem nieporozumienia między małżonkami.

Wiadomość o powrocie księcia Karola uzupełniają dzienniki następującemi szczegółami:

Komendant lotniska wojskowego w Klausenburgu otrzymał wczoraj o 9-ej przed południem telegram z Monachjum, zawiadamiający o odlocie księcia Karola, który przybyć miał na granicę rumuńską o godzinie 5 po południu. Komendant wysłał na spotkanie samolotu księcia Karola eskadrę samolotów wojskowych.

O godzinie 5 po południu eskadra zauważyła na horyzoncie samolot księcia Karola, który wylądował w pobliżu stacji Kodrose wskutek braku benzyny. Jeden z samolotów eskadry opuścił się na ziemię i zabrał księcia.

Na lotnisku w Klausenburgu powitali księcia wszyscy oficerowie garnizonu. Książe udał się następnie koleją do Bukaresztu.

W porozumieniu z rządem.

W kołach politycznych i dyplomatycznych Bukaresztu uważają za rzecz pewną, że powrót księcia Karola przygotowany był w ścisłem porozumieniu z premjerem Maniu, który w prowadzeniu tej sprawy wykazać miał niezwykłą zręczność.

„Dimineata" donosi, że pierwsze słowa księcia Karola do premjera Maniu na wczorajszej audjencji brzmiały:

— „Uważam, że dalsze pozostawanie moje zagranicą byłoby błędem i szkodą dla kraju. Sprawa następstwa tronu wniosła niepokój do życia politycznego i wywołała trudności gospodarcze. Lepiej, jeżeli w takich czasach będę w kraju". —

Wrażenie w Rumunji.

Na ulicach Bukaresztu przez cały dzień gromadziły się olbrzymie tłumy, omawiając wytworzoną sytuację polityczną. Miasto udekorowane jest flagami. W szerokiej opinji publicznej oraz kołach wojskowych daje się wyraźnie odczuwać nastrój bardzo przychylny dla księcia Karola. — Wszyscy z zaciekawieniem oczekują jutrzejszego decydującego posiedzenia zgromadzenia narodowego, na którem ma być uchwalony wniosek o proklamowaniu księcia Karola królem. W całym kraju panuje spokój.

Do Wiednia przybyła eks-królowa Marja rumuńska, która wyjechała z Bukaresztu, aby wziąć udział w widowiskach pasyjnych w Oberammergau. Radca legacyjny poselstwa rumuńskiego dr. Zaborowski zawiadomił królową na dworcu o powrocie księcia Karola i entuzjastycznem przyjęciu.

Jak donosi „Neue Freie Presse" królowa miała oświadczyć dyplomacie rumuńskiemu:

— „Cieszę się jako matka z wiadomości o powrocie mego syna do kraju a szczególnie o serdecznem przyjęciu jakie go spotkało ze strony obywateli". —

Zawrotne tempo wypadków.

Od chwili nieoczekiwanego powrotu księcia Karola rozwój wypadków potoczył się w zawrotnem tempie. Ogólnie przypuszczono, że książę Karol ograniczy się do objęcia stanowiska księcia Mikołaja w Radzie regencyjnej.

W godzinach popołudniowych stało się jasnem, że właściwym celem przyjazdu księcia Karola jest niezwłoczne wstąpienie na tron rumuński.

Po południu rozpoczęto kroki celem unieważnienia rozwodu księcia Karola z księżną Heleną. Niezwłocznie po wstąpieniu na tron nowy monarcha ma ogłosić manifest do narodu.

Książe Karol przyjął na zamku w Cotroceni szereg wybitnych osobistości politycznych. Były minister spraw wojskowych Cichowski został mianowany gubernatorem Bukaresztu.

Dymisja rządu.

Gabinet Maniu złożył dymisję na ręce rady regencyjnej. Dymisję poprzedziły obrady rady gabinetowej. Maniu i czterej ministrowie wypowiedzieli się za powołaniem Karola do składu rady regencyjnej. Pozostali członkowie rządu wypowiedzieli się natomiast za proklamowaniem Karola królem.

Maniu udał się do Cotroceni, gdzie przedstawił księciu Karolowi sprawozdanie z sytuacji. Następnie Maniu udał się do pałacu rady regencyjnej, której wręczył listę gabinetu. Rada regencyjna dymisję przyjęła. Maniu przedstawił radzie trzech kandydatów na stanowisko premjera: Michalace, Junja i Mironescu. Tymczasem dwaj pierwsi odmówili przyjęcia stanowiska premjera. Mironescu, który wyraził zgodę, przybył niezwłocznie do pałacu rady regencyjnej i przedstawił radzie gotową już listę gabinetu.

Członkowie nowego rządu złożyli na ręce rady regencyjnej przysięgę na konstytucję.

Nowy gabinet Mironescu posiada następujący skład: premjer i sprawy zagraniczne — Mironescu, sprawy wewnętrzne — Popowicz, wojna — Condeescu, finanse — Raducanu, sprawiedliwość — Wojanicescu, rolnictwo — Michalace, komunikacja — Halipa.

Przedwstępne kroki ks. Karola.

Dzienniki ogłaszają szczegóły akcji politycznej poprzedzającej powrót księcia Karola do Rumunji. Książe Karol podczas pobytu w Paryżu utrzymywał ożywione stosunki z grupami swych zwolenników, porozumiewając się z nimi przy pomocy wysłanników oraz umówionego szyfru korespondencji listownej i telegraficznej. Jednym z najbardziej aktywnych łączników między Karolem a krajem był podsekretarz stanu Manulescu w swoim czasie sądzony przez sąd wojenny za akcję polityczną na rzecz księcia Karola. Proces ten miał miejsce za rządów Bratianu. Rumuński attache wojskowy w Paryżu był również wtajemniczony w całą akcję i utrzymywał z księciem Karolem kontakt.

Proklamowany królem.

Obydwie Izby parlamentu rumuńskiego, zebrane dnia 8. bm. jako zgromadzenie narodowe, proklamowały księcia Karola królem Rumunji.

Zgromadzenie narodowe wysłuchało wniosku zgłoszonego przez posła Juniana, proponującego powołanie ks. Karola na tron rumuński.

Następnie wszedł na mównicę b. prezes Rady Ministrów Juljusz Maniu w charakterze przewodniczącego partji narodowo - ludowej.

Oświadczył się on w całej rozciągłości za przyjęciem wniosku Juniana.

Następnie zabrali głos przedstawiciele wszystkich partyj rumuńskich oraz mniejszości narodowych, przyłączając się do wniosku Juniana i kończy przemówienia swe życzeniami i okrzykami na cześć ks. Karola.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek Juniana został przyjęty 486 głosami przeciw 1.

W ten sposób ks. Karol proklamowany został królem Rumunji i wstępuje na tron jako Karol II.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania zgromadzenie narodowe wzniosło liczne okrzyki i wiwaty na cześć nowego króla Karola II.

Przed proklamacją Karola II. Izba posłów i Senat zebrały się najpierw oddzielnie i uchwaliły jednomyślnie zniesienie ustawy z dnia 4 stycznia 1926, zawierającej akt pozbawienia praw do tronu księcia Karola.

W ten sposób ks. Karol odzyskał wszystkie prawa.

Dotychczasowy 8-letni król Michał uznany został za następcę tronu, natomiast brat króla, członek Rady Regencyjnej ks. Mikołaj, który był dotychczas następcą tronu przybierze tytuł wielkiego wojewody albo księcia Alba Julji.

Nigdy jeszcze stolica Rumunji nie przedstawiała widoku takiego ożywienia i podniecenia, jak podczas przejazdu króla Karola II. z pałacu królewskiego do gmachu Izby posłów, gdzie miał złożyć przysięgę na konstytucję.

Cała ludność Bukaresztu wyległa na ulice, któremi miał przejeżdżać król.

Przejeżdżającego monarchę witano nieustającemi owacjami, oklaskami i okrzykami: „Niech żyje król!"

U wejścia do gmachu, w którym obradowało zgromadzenie narodowe, powitał króla premjer Mironescu i wprowadził monarchę na trybuną prezydjalną.

Przy wejściu króla do sali, rozległy się długo niemilknące oklaski i wiwaty.

Członkowie zgromadzenia narodowego powstali z miejsc i okrzykami „niech żyje" witali króla, który był w mundurze generała lotnictwa.

Król po złożeniu przysięgi na konstytucję i całość państwa, wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz głębokiemu wzruszeniu z powodu zgotowanego mu przyjęcia i wezwał wszystkich do współpracy dla dobra państwa.

Po przemówieniu przewodniczącego zgromadzenia p. Ciceo, król udał się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec.

Rząd p. Mironescu ma jedynie na celu wprowadzenie na tron Karola II. Po dokonaniu tego zadania poda się do dymisji, król zaś powierzy rządy swemu mężowi zaufania.

W niedzielę o godzinie 5-tej po południu król Karol przyjął przewodniczącego partji narodowo - ludowej p. Maniu, o godzinie 6-tej zaś prof. Jorgę, przewodniczącego partji narodowej.

Pierwszy dekret królewski.

Bukareszt 10. 6

Król podpisał dekret, ratyfikujący wszystkie akta, dokonane przez radę regencyjną i radę ministrów od chwili śmierci króla Ferdynanda do czasu złożenia przysięgi przez siebie.

P. Vintila Bratianu protestuje...

Bukareszt, 10. 6

Wczoraj rano komitet wykonawczy stron liberalnego zebrał się celem rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej przez ostatnie wypadki. Komitet postanowił wystosować do ludności kraju odezwę, stwierdzającą, że stronnictwo liberalne nie solidaryzuje się w żadnym razie z nową sytuacją i nie przyjmuje za nią odpowiedzialności. Odezwa podpisana jest przez b. premjera Vintila Bratianu.

Za paszportem szofera.

Warszawa, 10. 6. Tel. wł.

Król Karol II-gi przybył do Rumunji za paszportem, wystawionym na nazwisko Eugenjusza Nikolasa, szofera poselstwa rumuńskiego w Paryżu.

Opinja prasy francuskiej.

Paryż, 9. 6

Większość prasy paryskiej wyraża zgodną opinję, iż powrót księcia Karola do Rumunji usunie trudności, powstałe w czasie rządów rady regencyjnej i przyczyni się do utrzymania ładu wewnątrz kraju.

Prasa angielska o zmianach w Rumunji.

Londyn, 10. 6.

Żadne zdarzenie zagranicą nie wywołało od wielu lat takiego zainteresowania w prasie i opinji angielskiej, jak powrót księcia Karola do Rumunji. Śmiało przeprowadzony plan powrotu budzi ogólny zachwyt społeczeństwa, lubującego się w wyczynach rekordowych.

Objęcie tronu przez księcia Karola uważane jest tu za jedyne załatwienie sprawy. Prasa daje wyraz przekonaniu, iż król Karol doprowadzi Rumunję do stabilizacji politycznej i gospodarczej.

150 domów w stolicy grozi zawaleniem.

Walących się domów w Warszawie jest przeszło 150; mieszka w nich 4.500 osób. Domy te znajdują się częściowo w śródmieściu, częściowo na krańcach miasta.

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu alarmowany jest koniecznością dostarczenia pomieszczeń eksmitowanym.

Nowi rektorowie

W dniu 5. 6. odbył się na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie wybór rektora na rok akad. 1930-31. – Wybrany został dr. Stanisław Witkowski, profesor zwyczajny filologji klasycznej.

Na odbytem ogólnem zebraniu profesorów Politechniki lwowskiej dokonano wyboru nowego rektora na rok akademicki 1930-31.

Rektorem wybrany został jednogłośnie prof. dr. Kazimierz Bartel.

Dnia 5 czerwca br. odbyło się w sali posiedzeń senatu akademickiego zebranie ogólne profesorów Uniwersytetu Warszawskiego w celu wyboru rektora na nowy rok akademicki 1930-31.

Rektorem wybrany został profesor zwyczajny pedjatrji dr. Mieczysław Michałowicz.

Raczej pod pociąg — niż w ręce GPU.

Na szynach pod Białą Podlaską.

Z soboty na niedzielę dnia 8 b. m. na stacji w Białej Podlaskiej rozegrała się niezwykła scena.

Jadący z Paryża do Moskwy pośpiesznym pociągiem komisarz bolszewicki Naumow usiłował w pewnej chwili rzucić się na stacji pod pociąg. Będący w jego towarzystwie jakiś mężczyzna powstrzymał go, wówczas Naumow wyjął nóż i zranił się nim.

Naumowa przewieziono do szpitala. Towarzysz jego zbiegł.

Przewieziony do szpitala, oświadczył przedstawicielom władz polskich, że jest wysokim urzędnikiem komisarjatu spraw zagranicznych.

W dalszym ciągu Naumow złożył rewelacyjne zeznanie, iż jechał z Paryża w towarzystwie agenta GPU, który miał go eskortować do Sowietów.

Znalazłszy się w Białej Podlaskiej, sądził, że jest już w pobliżu granicy sowieckiej, wobec czego zdecydował się na samobójstwo, aby uniknąć tortur G. P. U.

Władze polskie wszczęły poszukiwanie zbiegłego agenta G. P. U.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

Nawet urzędnicy Najwyższej Kontroli.

W państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, mieszczącej się w Warszawie przy ul. Grochowskiej 30, wykryto olbrzymie nadużycia przy budowie wielkiego gmachu fabrycznego.

Stwierdzono mianowicie, że kilku wyższych urzędników tej wytwórni dopuszczało się systematycznie od dłuższego czasu oszustw na szkodę skarbu państwa, w ten sposób, że z pośród zamawianych u różnych dostawców materjałów budowlanych część obracali oni na istotne potrzeby budowy, część zaś przeznaczali na własny użytek.

Aby ukryć te machinacje w dokumentach wytwórni zamieszczano niezgodne z prawdą rachunki i pokwitowania.

Prokurator sądu okręgowego wydał polecenie aresztowania dyrektora wytwórni Józefa Jędrzejewskiego, głównego magazyniera Długokęckiego oraz dwu urzędników Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Pod zarzutem współudziału w tych machinacjach aresztowany został również właściciel firmy techniczno - budowlanej „Alwa", inż. Aleksander Wachniewski.

Ponadto został zawieszony w czynnościach dyrektor administracyjno - techniczny wytwórni p. Michał Łopuszański.

Spodziewane są dalsze aresztowania.

Urzędnik BGK szpiegiem

We Lwowie dokonano przed kilku dniami szeregu rewizyj i aresztowań w związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Sowietów.

Na czele bandy szpiegowskiej stał urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego Grabowicz, zamieszkały przy ul. Zielonej Nr. 50. Grabowicz prowadził wywiad gospodarczy. Zajmując poważne stanowisko w Banku, miał łatwy dostęp do materjałów, dotyczących stanu ekonomicznego państwa. Inni członkowie bandy prowadzili wywiad wojskowy i polityczny. Wszystkie materjały szpiegowskie przewożono do Czortkowa i Złoczowa, gdzie przekazywano je kurjerom, przekradającym się przez granicę. Przy aresztowanych członkach bandy znaleziono szereg dokumentów, wskazujących na to, iż banda miała swoich agentów w szeregu większych miast Polski, m. in. w Warszawie.

Niewykończona trumna na licytacji.

Pięć małych trumień czeka również.

W piątek dnia 6. 6. br. u spedytora Kulwickiego w Toruniu wśród szeregu rzeczy, wystawionych na licytację znajdowała się niedokończona trumna (!) i pięć małych trumienek.

W „Kurjerze Łódzkim" (nr. 152 z dnia 5. bm.) zamieszczono na stronie 9 i 10 spis licytacyj (wyprzedaż zafantowanych rzeczy), które w liczbach swych mówią nam, że coraz lepiej dzieje się w kraju.

Bo oto w trzech dniach — od 17 do 20 czerwca — wyznaczono w Łodzi nie mniej i nie więcej, jak tylko 392 licytacje za opłaty i podatki miejskie różnego rodzaju (podatek mieszkaniowy, za oświetlenie, lokalowy, od nieruchomości i t. p.).

Znaczy to, że na jeden dzień przypadnie 133 przymusowych wyprzedaży.

A konferencje gospodarcze trwają... trwają. Petycje sypią się... sypią się.

Memorjały opracowują się... opracowują się. Delegacje wyjeżdżają... wyjeżdżają. Niewykończona trumna na licytacji!

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda. 61

(Ciąg dalszy).

Na czele ogromny i opasły poważnej postaci mężczyzna, dalej kilku starszyzny i cała kupa dworzan, pacholąt, czeladzi rozmaicie poodziewanej, na koniach, nieodebranych, z takim orężem, jaki kto w prędkości pochwycił.

Mieszczanie, stojący w Rynku, pokazywali sobie i pierwszych i drugich, szepcząc i opowiadając, że to wszystko jedna była sprawa.

Ale baje pleciono. Nikt dobrze nie wiedział, o co szło, kto i kogo ścigał; wieść się tylko nosiła, iż magnat jakiś mieszczaninowi krzywdę wyrządził, że mu małoletnią porwał, że w tem wszystkiem sprawa była zboru, że tego gwałtu dopuścił się dysydent, i t. p. A że tłum łatw się lada czem po swej myśli rozgorączkowuje, jednym się chciało z tego powodu iść na zbór i rozwalić go, a nowowierców do nogi wybić, drudzy brali to za opresję magnatów nad nieszczęśliwem mieszczaństwem i burzyli się na prepotencję ich.

Najpewniejszem jednak ze wszystkiego było iż spełna nikt nie wiadział o co chodziło. Usłyszano hałas nagle w kamienicy z jednej strony, z drugiej — około gospody. Zaczęli ludzie tam i siam uganiać się po mieście, ten i ów słówko bąknął jakieś, drugi je pochwycił i przekręcił, a jak wzięto na języki te latające plotki, porosły one do niesłychanych rozmiarów.

Gawiedź uliczna tylko myślała, jakby z tego skorzystać i albo Żydom się dać we znaki, albo do zboru się włamać lub pohulać trochę około kramów, w których się coś zawsze znaleźć mogło. Lecz że król był na zamku, a przy królu J. Mci siła ludzi i czujność wielka, pomiarkowali ci, co zabawić się chcieli, iżby to nie bardzo było bezpiecznem. Tłum więc zwolna rozpływać się zaczął. A na Kleparzu i na Stradomiu wiedziano z największą już pewnością, że djabeł porwał Żydówkę. To jakoś wszystkich uspokoiło.

Tymczasem dwa poczty, z których jeden wyjechał przodem z Rynku, drugi później się wysypał z gospody pod Franciszkanami, pobiegły oba do bram. Zaczęli tu rozpytywać o coś i tak ich to zabawiło, że się oba zbiły w jeden, chociaż się z sobą nie zdawały znać. Co dziwniej, i jedni i drudzy pytali siedzących w bramach, czy nie widzieli wyjeżdżających mężczyzny młodego z kobietą i małym bardzo pocztem, albo nawet samotrzeć?

Że zaś przez wrota wiele ludzi i mężczyzn i kobiet, ze służbą i bez służby wjeżdżało i wyjeżdżało, trudno tam było co dopytać. Jedni widzieli, że w istocie młoda jakaś para z dworzaninem wyruszyła w stronę ku Łobzowu i Tęczynowi; drudzy, którzy tam także stali, o nikim nie wiedzieli. Z tego badania u bramy powstała znowu kupa ciekawego ludu, który bałamutnemi odpowiedziami trzymał ludzi napróżno.

Owi Niemcy, co mniejszym pocztem wyruszyli z Rynku, ledwie zachwyciwszy języka, puścili się na oślep gościńcem; drudzy zaś, którzy od Franciszkanów nadbiegli, troskliwiej i pilniej dopytując, trochę czasu stracili, tak, że gdy się potem jechać namyślili, rozdzielając się na dwie gromadki, w przeciwne strony, Niemcy ich już dobrze prześcignęli.

W stronę ku Zabierzowi i Tęczynowi jechał na czele oddziału, niezbyt śpiesząc, pan pisarz sam, mając z sobą podstarościego.

Łatwo się czytelnik domyśli, że to była pogoń, wysłana za uchodzącym Januszem, z którym razem Fryda ujechała. Stało się to w biały dzień, gdy nikt posądzić nie mógł o zamiar ucieczki, a Hennichen był najpewniejszy, że córka jego odpoczywa. Nierychło dopiero, bo w godzinę może, zajrzała ciotka do pokoju, a nie znalazłszy jej, zaczęła szukać po całym domu i uderzyła na alarm. Nadbiegł stary ojciec i z rozpaczą natychmiast konie sposobić kazał, ażeby się puścić za uciekającymi. Zrazu jednak nie wiedział nawet, w którą udać się stronę, aż ludzie w Rynku będący wskazali mu, że w bocznej uliczce czekały konie i że tam widzieli ją dosiadającą jednego z nich, a potem samotnie dążącą z młodym mężczyzną ku Florjańskiej bramie.

Rozbiegło się to zaraz po mieście i dopiero z odgłosu publicznego o porwaniu córki złotnika dowiedział się pisarz o wypadku. Wnet posłał szukać synowca i przekonał się, że jego, ani Jóźka i koni ich nie było w gospodzie.

Nie mniejsze to na nim uczyniło wrażenie; tak, że choć do konia i szybkiej jazdy niebardzo sposobny, zaraz c[illegible] żyło na koń wsadził i sam jechać si[illegible] wybrał.

Uczynił to nie bardzo się rozmyśliwszy, gdyż wcale nie było podobieństwa ażeby uciekających napędził. Sam t[illegible] czuł, że się do tego nie zdał; lecz gna[illegible] go wielki gniew i niepokój, a w miejscu mu trudno było usiedzieć. Podstarośc[illegible] wlókł się za nim smutny i ponuro mil[illegible] czący. Pisarz, przeciwnie, chwili ni[illegible] mógł strzymać buchającego zeń gni[illegible] wu.

(D. c. n.)

Min. Grandi w Warszawie

Warszawa, 9. 6.

Dziś o godz. 14.45 przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Italji p. Grandi w towarzystwie małżonki, szefa biura prasowego i sekretarza legacyjnego. Prócz tego przybył redaktor polityczny i dziennika „Corierre dela Sera". Na granicy spotkał gościa włoskiego naczelnik wydziału południowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Günter. Na dworcu głównym w Warszawie oczekiwali p. ministra Grandiego p. minister spraw zagr. Zaleski, ambasador włoski Martin Franklin, ambasador Polski przy Kwirynale p. Stefan Przeździecki, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagr., członkowie ambasady włoskiej, przedstawiciele towarzystwa polsko-włoskiego, liczna kolonja włoska oraz przedstawiciele prasy. Wysiadającego z wagonu p. ministra Grandiego powitał p. minister Zaleski, poczem ambasador p. Franklin przedstawił p. ministrowi Gradiemu przybyłych na jego powitanie dygnitarzy. Pani ministrowej Grandi wręczono piękny bukiet kwiatów. Po powitaniu p. minister Grandi w towarzystwie ambasadora p. Franklina odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w ambasadzie włoskiej.

Warszawa, 9. 6. PAT.

Minister spraw zagr. Italji p. Grandi złożył dziś o godz. 16.30 wizytę p. ministrowi spraw zagr. Zaleskiemu, poczem odjechał na Zamek celem wpisania się do księgi audjencjonalnej. Zkolei udał się p. minister Grandi do parku Łazienkowskiego na konkursy hippiczne, gdzie był obecny w loży p. Prezydenta Rzplitej.

Zamordowanie posła niemieckiego.

Lizbona, 8. 6. Tel. wł.

Dziś przed południem dokonano zamachu rewolwerowego na ministra pełnomocnego Niemiec w Portugalji, barona von Baligande. Sprawca zamachu został ujęty. Przy śledztwie okazało się, że jest to były marynarz niemiecki.

Poseł niemiecki von Baligand, na którego dokonano zamachu rewolwerowego, zmarł wskutek otrzymanych ran.

Prezydent republiki przesłał na ręce prezydenta Hindenburga depeszę, w której wyraża współczucia w swojem osobistem imieniu, oraz w imieniu narodu portugalskiego.

Wiadomość o zamachu rewolwerowym na posła niemieckiego von Baligando wywołała wielkie wrażenie. Zapowiedziane z okazji pobytu floty niemieckiej w porcie lizbońskim uroczystości zostały odwołane. Flagi na niemieckich okrętach wojennych, na gmachu poselstwa i konsulatu niemieckiego zniżone zostały do połowy masztu.

Berlin, 9. 6.

Biuro Wolffa donosi z Lizbony: Zabójca posła niemieckiego von Baligando oddany został do dyspozycji sędziego śledczego. Proces przeciwko Piechowskiemu ma się odbyć już w ciągu przyszłego tygodnia. Wyrok spodziewany jest w sobotę. W czasie przesłuchiwania Piechowski potwierdził pierwsze zeznanie, oświadczając, iż posła niemieckiego nieznał. Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia w celu wykrycia motywów zamachu.

Zmiany w Bolszewji.

Józef Unschlicht przestał pełnić funkcje zastępcy komisarza wojny i marynarki, a został mianowany wiceprezesem wyższej rady gospodarstwa narodowego ZSRR. Hiergnim Uborewicz i Jan Gamarnik, członkowie rewolucyjnej rady wojennej, zostali mianowani zastępcami komisarzy wojny i marynarki.

Dziesięciu — na karę śmierci.

Przed kilku dniami przywieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach Jana Swirkowicza skazanego na karę śmierci przez sąd w Postawach za zabójstwo rodziny. Charakterystycznem jest, że razem ze Swirkowiczem w więzieniu na Łukiszkach znajduje się obecnie 9 przestępców, skazanych na karę śmierci, przeważnie za mahomord, ojco lub bratobójstwo. Wszyscy oni oczekują wykonania wyroku lub ułaskawienia.

Jak się podkopuje polskość na kresach?

Krzyczące przykłady z powiatu trembowelskiego.

Miarą opłakanych stosunków, w jakich się znajdują ziemie wschodnie, może być szereg faktów i przykładów wziętych z jednego tylko powiatu trembowelskiego. Na czele powiatu stał do niedawna p. starosta Roda, po nim zaś niemniej gorliwy sanator Goliński. Pod rządami panów sanatorów prawie w każdej wsi buduje się domy ruskie Tow. Proświty, a nadto rozrastają się organizacje fizyczne, jak Sokiły i Łuhy. We wszystkich tych organizacjach wre praca wroga Polsce, a nadto członkowie Sokiłów i Łuhów śmią ćwiczyć jawnie i zaczepiać, ba nawet bić młodzież polską, śpiewając przytem pieśni prowokujące, jak: „Ne pora lachom służyty" i „My hajdamaki". Ludność wnosi wprawdzie skargi, ale pozostają one bezskuteczne. Organizacyj separatystycznych nie rozwiązuje się, co tylko rozzuchwala jeszcze bardziej prowodyrów hajdamackich.

W Mogielnicy, wsi liczącej około 4000 mieszkańców, gdzie jest parafja polska i ruska, komendantem policji państwowej jest Ukrainiec Dorożyński. Ten to jegomość za czasów okupacji ukraińskiej komendant żandarmerji, zabraniał Polakom mówić po polsku, i obecnie popiera agitatorów ukraińskich, a nawet w wypadkach jawnej działalności antypaństwowej, tak pośpiesznie prowadzi dochodzenia, że winowajcy na czas uciekają.

W Romanówce zdarzył się taki wypadek, że Rada gminna wybrała wójtem separatystę ukraińskiego Kocona, który był znany jako koniokrad. Cała ludność polska i część spokojnych Rusinów, wnieśli protest do starostwa przeciw takiemu wyborowi. Wskutek relacji policji pan starosta Goliński sprawy nie rozpatrywał, a Polakom, którzy przyszli w deputacji, oświadczył, że „mają szczęście, iż Kocan nie zrobił skargi o oszczerstwo, bo zostaliby ukarani".

—

We wsi Derachowie, w której Polacy solidarnie poszli do wyborów i uzyskali większość w Radzie wskutek protestu „Ukraińców", mają być wybory unieważnione, chociaż odbyły się w należytym porządku. Widocznie władzom wydaje się, że za wielkie zwycięstwo Polacy odnieśli, więc trzeba owoce tego zwycięstwa zmniejszyć.

Minister Janta-Połczyński o polityce rolnej.

W min. rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, którą zagaił p. minister rolnictwa Janta - Połczyński. Pan minister wskazał przedewszystkiem, iż źródło obecnego kryzysu tkwi w ogólno - światowym kryzysie gospodarczym. Skurczenie się rynków zbytu spowodowało przesilenie przemysłowe, zubożając konsumentów miejskich, a tem samem zmniejszając popyt na produkty rolnicze.

Tak więc kryzys rolny jest zjawiskiem wtórnem, niemniej jednak bardzo poważnem. Dlatego też wszystkie państwa, przeżywające ten kryzys, wytężyły całe swe siły w kierunku zwalczania tego kryzysu. Polska przeżywa kryzys rolny narówni z innemi krajami, niestety, nie może przeznaczyć takich sum na interwencję, jakie przeznaczają państwa wielekroć zamożniejsze.

Pewne formy zwalczania tego kryzysu, jak napr. protekcjonizm, przybierają w tych warunkach formy absurdalne.

W Polsce ministerstwo rolnictwa zdąża konsekwentnie w kierunku poprawy bytu rolnictwa i już w roku ubiegłym zastosowało program doraźnej pomocy dla rolnictwa, a w roku bieżącym zwołało konferencję organizacyj rolniczych, która dała pierwszorzędne wyniki. Z opinją sfer rolniczych, wyrażoną na tej konferencji, rząd się oczywiście liczy, i już w najbliższym czasie zastosowane zostaną środki, które na tej konferencji uznano za najlepsze, jeżeli chodzi o zwalczanie kryzysu rolnego.

P. minister zapowiedział również powołanie do życia Państwowej Rady Rolniczej. W zakończeniu tego przemówienia p. minister Janta-Połczyński zwrócił się z apelem, aby całe społeczeństwo poparło realizację programu rolnego opracowanego przez rząd, gdyż tylko w takim wypadku może być skuteczny.

Następnie przemawiał dyr. dep. dr. Adam Rose, który zobrazował wytyczne polityki rolnej w roku gospodarczym 1930-31.

Punktem wyjścia dla ustalenia programu tej polityki, z jednej strony musi być kształtowanie się cen artykułów rolniczych na rynkach międzynarodowych, z drugiej zaś strony sytuacja, w jakiej znajduje się rolnictwo polskie w wyniku tegorocznego przesilenia zbożowego.

Charakterystyczną cechą obecnego położenia jest olbrzymi „latający" dług, ciążący nad rolnictwem, a który wynosi około zł 500 miljonów. Suma pożyczek niespłaconych w pierwszem półroczu w bankach państwowych i towarzystwach kredytowych ziemskich wynosiła zł 325.000.000, oczywiście poza temi długami istnieją jeszcze inne długi.

Konieczna jest dalsza prolongata tych kredytów, chociaż oczywiście jest to tylko półśrodkiem, sytuację bowiem uzdrowić może jedynie kredyt długoterminowy.

Dążenie do podwyżki cen zboża zapomocą zakupów interwencyjnych może być stosowane tylko w bardzo ograniczonym zakresie i dlatego, aby podnieść wewnętrzną cenę ponad wywozową, posługiwać musimy się drugim środkiem — premją wywozową.

Aby środek ten działał, konieczne jest jednak, aby podaż nie była nadmiernie wielka, t. zn., aby popyt wewnętrzny i wywóz zrównoważyły podaż.

Zadania więc polityki rolnej nie ograniczają się do zrobienia wszystkiego, co leży w mocy Państwa, aby przeciwdziałać nadmiernie niskim cenom zboża, lecz polegać będą również na zapewnieniu lepszych warunków zbytu produktom agrarnym.

Na zakończenie p. dyrektor dodaje, że przyszły rok gospodarczy rozpocznie się dla rolnictwa w wyjątkowo ciężkich warunkach i tem bardziej konieczny jest program zaradczy.

Którzy rzemieślnicy nie płacą podatku obrotowego

. Poniżej podajemy okólnik Min. Skarbu, w myśl którego przedsiębiorstwa pracujące z jedną siłą najemną wolne są od opłaty podatku obrotowego.

Ministerstwo Skarbu
L. d. V. 5237/4/30.

Warszawa, 6. maja 1930 r.
Okólnik Nr. 291.

Do wszystkich Izb Skarbowych i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy).

Okólnikami z dnia 24 grudnia 1925 r. L. D. V. 12220/III i z dnia 29 marca 1927 r. L. D. P. O. 3926/III, wyjaśnilo Ministerstwo Skarbu, że pracownie i zajęcia, wymienione w art. 8 p. 5. ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a prowadzone przez właścicieli przy współudziale jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły pomocniczej, wolne są od podatku od obrotu, winny jednak nabywać świadectwa przemysłowe VIII kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Ponieważ Sąd Najwyższy zajął w powyższej sprawie odmienne stanowisko, Ministerstwo Skarbu, zmieniając zarządzenia zawarte w powołanych okólnikach, poleca nie pociągać do nabywania świadectw przemysłowych pracowni i zajęć rzemieślniczych i rękodzielniczych, o których mowa w art. 8 p. 5 ustawy, a zatrudniających oprócz właściciela przedsiębiorstw jedną najemną siłę pomocniczą lub jednego członka rodziny.

Zarazem wyjaśnia się, że o ile utrzymywany jest zakład handlowy sprzedaży wyrobów własnych poza lokalem, w którym się wyroby te produkuje, to wówczas na zakład handlowy winno być wykupione świadectwo przemysłowe i opłacany podatek od obrotu.

O powyższem zarządzeniu należy zawiadomić władze podatkowe i instancji.

Podsekretarz Stanu
(—) Grodyński.

P. S. Prosimy Panów Rzemieślników, by wycięli ten okólnik i w razie potrzeby nań się powoływali.

Freitag powiesił się w piątek.

61-letni robotnik Fryd. Freitag powiesił się w piątek w swem mieszkaniu przy ul. Saspijskiej w Nowym Porcie. Desperat podobno cierpiał na nerwy i już oddawna wypowiadał zamiary samobójcze.

Czerwony kur nie świętuje.

Spaliła się stodoła w Otłoczynie.

Toruń, 10. 6.

W wigilję Zielonych Św., w sobotę 7 bm. ok. godz. 15-ej niespodziewanie wybuchł pożar w majętności p. Fryderyka Erdmana w Otłoczynie, pow. toruńskiego. Zapaliła się stodoła drewniana, 20 m. długości, zawierająca maszyny i narzędzia rolnicze. Wkrótce ogień przerzucił się na położoną obok oborę z chlewem, a stamtąd zagrażał sąsiedniemu domowi mieszkalnemu p. Fryderyka Meya. Na pomoc pośpieszyła wezwana telefonicznie straż ogniowa z Torunia, której udało się ocalić dom p. Meya. Prócz toruńskiej straży, przybyły na miejsce pożaru straże ogniowe z Aleksandrowa Kuj., Ciechocinka, Nieszawy i Służewa. Pastwą płomieni padła stodoła z maszynami rolniczemi i obora, w której spaliły się 2 prosiaki i 1 maciora. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. Mienie ubezpieczone było w Pom. Stow. Ubezpiecz. Przyczyn pożaru nie stwierdzono.

Starogard, 8. 6.

W nocy na 7 bm. wybuchł nagle pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika p. Opatnika na wybudowaniu przy szosie Lubichowskiej. Spaliły się stodoła z całym inwentarzem oraz obora z 8 sztukami bydła. Prace straży ogniowej były bardzo trudne, gdyż wodę trzeba było przywozić z miasta. Dom mieszkalny został uratowany. Straty są bardzo poważne, lecz pokryte zostają zabezpieczeniem. Na temat przyczyny pożaru krążą po mieście różne wersje. Ile w nich prawdy, wykaże śledztwo.

Oraczewski ma opiekunów.

„Słowo" radomsko-kieleckie donosi: — „Na ubiegłą sobotę i niedzielę zapowiedziano w Kielcach występy „księdza" Oraczewskiego. Przed ogromnemi afiszami przechodnie zatrzymywali się, robiąc ironiczne uwagi pod adresem osławionego prelegenta.

W jednej z takich grup, w ub. sobotę przed 3 po poł. na ul. Sienkiewicza, znalazł się p. Zygmunt Bożęcki, członek grodzkiego wydziału Młodych Obozu Wielkiej Polski. Uczynił on głośno uwagę pod adresem tytułu „ksiądz", figurującego przed nazwiskiem Oraczewski, co stanowi operetkowe zestawienie.

Wtedy okazało się, że między stojącymi znajdował się agent, przywieziony przez Oraczewskiego, który dobrawszy sobie jakiegoś żydka na świadka, że p. Bożęcki występuje przeciw Oraczewskiemu, sprowadził posterunkowego i ten p. Bożęckiego odprowadził do komisarjatu, gdzie mimo wylegitymowania się został zatrzymany na skutek zarządzenia starosty Borrysowicza — do godziny 10-ej wieczorem.

Zarządzenie to było najzupełniej bezprawne, gdyż starosta nie jest władny stosować prewencyjnych aresztów do obywateli dlatego, że im się nie podoba p. Oraczewski.

Na chwilę też nie wątpimy, że sprawę tę wmiesza się — stojący z urzędu na straży prawa — p. prokurator. Nie wątpimy również, że do porządku dziennego nie przejdzie nad bezprawiem p. wojewoda.

W każdym razie trudno się dziwić, iż w ciągu tygodnia miały miejsce — bezkarnie — trzy napady zbrojnych bandytów na drogach publicznych województwa kieleckiego. jeżeli pp. starostwie zatrudniają w ten sposób po-

Co zawdzięczamy Chińczykom?

Jedwab znany jest w Chinach od niepamiętnych czasów, do Europy dostał się jednakże dopiero około 300 lat przed Chrystusem. Papier wynaleźli Chińczycy w początku ery chrześcijańskiej. Europa przejęła wynalazek ten w 12 stuleciu. Herbatę nauczyła się Europa pić dopiero w wieku XVII, chociaż w Chinach znana była już w III. wieku po Chrystusie. Już 700 lat przed Chrystusem Chińczycy znali proch strzelniczy i używali go do fabrykacji ogni sztucznych, a już w XIII wieku kazał Kublai Khan używać na wojnie fabrykacji granatów ręcznych. Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w roku 868, a druk zapomocą czcionek rucho-

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmaga szanse zwycięstwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK:
Czwartek: Jana Fak.
Piątek: ♱♱ Anton. z Padwy.

⊙ **Ogólne zebranie T. C. L. oraz otwarcie bibljoteki** odbędzie się w środę 11 czerwca o godz. 6 wieczorem w dawnej sali szkoły żeńskiej w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności z nast. programem:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z rozwoju i stanu bibljoteki T. C. L. w Wąbrzeźnie i w powiecie, oraz projekty na przyszłość.
3. Przemówienie przedstawiciela Zarządu Głównego T. C. L. z Grudziądza.
4. Wybór nowego Komitetu T. C. L. na powiatu wąbrzeski i miasto Wąbrzeźno.
5. Dyskusja, wolne głosy i wnioski do projektów na przyszłość.
6. Zakończenie i zapisywanie się na członków T. C. L.

Powołując się na odezwę naszą. drukowaną w obu miejscowych gazetach w dniu 22 maja b. r. prosimy gorąco **wszystkich**, którzy się sprawami TCL. i wogóle oświatą pozaszkolną w naszem społeczeństwie, a szczególnie tu na Pomorzu interesują, aby w powyższem „Ogólnem Zebraniu" wzięli udział, aby pomogli nam do odebrania wszystkich zaginionych książek i do zasilenia bibljoteki nowemi książkami, oraz, aby zapisaniem się na członków TCL., swoją radą i współpracą przyczynili się do osiągnięcia celu, jaki Towarzystwu Czytelni Ludowych od 50 lat przyświeca.

Za dotychczasowy Komitet:
Przewodn.: (—) Schwarz, burmistrz.
(—) W. Matuszkiewicz, insp. szkolny.

⊙ **Nadzwyczajne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie.** Stosownie do uchwały zarządu z dnia 29 maja 30 r. zwołuje się niniejszem nadzwyczajne walne zebranie na dzień 11 czerwca 1930 r. na godz. 8 wieczorem do strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

Porządek obrad:
1. Zagajenie. 2. Ustalenie programu na królewskie strzelanie na dzień 6 i 7 lipca 30 r. 3. Sprawa orkiestry wojskowej. 4. Sprawa tarcz honorowych. 5. Sprawa nagród. 6. Sprawa premij i odznak. 7. Uchwały zarządowe. 8. Sprawa loterji Bractwa. 9. Wolne głosy. 10. Zamknięcie.

Z uwagi na ważność obrad przybycie wszystkich pp. braci konieczne. O ile nie stawi się statutowa większość członków, odbędzie się pół godziny później drugie nadzwyczajne walne zebranie bez względu na ilość obecnych członków i powzięte uchwały stają się wtedy prawomocne. Zarząd.

⊙ **Z świąt.** Święta minęły spokojnie przy bardzo pięknej wiosennej pogodzie. Na ulicach zwłaszcza w godzinach popołudniowych były pustki. Wszyscy po pracy codziennej korzystali skwapliwie z wolnej chwili i udawali się na wycieczki i zabawy letnie, których było sporo.

⊙ **Zabawy letnie rozpoczęły się!** W pierwsze święto odbyła się, jak zapowiadano, zabawa letnia Kółka Rolniczego w Czystochlebiu. Na zabawę te podążyły liczne rzesze wwycieczkowiczów z miasta i dalszej okolicy. W drugie święto odbyła się w Wąbrzeźnie w ogrodzie przy mleczarni p. Twardowskiego zabawa Stow. „Niższych Pracowników Pocztowych. Zabawa ta dobrze zorganizowana i obfita w liczne urozmaicenia i gry towarzyskie udała się w zupełności. Wieczorem po zabawie w ogrodzie udano się na salę „Dworu Wąbrzeskiego", gdzie rozpoczęły się tańce, trwające prawie do rana. Zabawa tak w ogrodzie jak i na sali cieszyła się poparciem.

⊙ **Dziesięciolecie G. K. W. „Vambresia".** W najbliższą niedzielę, dnia 15 bm. obchodzić będzie miejscowy Gimnazjalny Klub Wioślarski 10-lecie przejęcia urządzeń klubowych z rąk niemieckich. Z okazji tej urządzi towarzystwo zabawę letnią w ogrodzie przy przystani oraz wieczorek towarzyski. Program uroczystości zamieścimy w następnym numerze.

⊙ **Egzamin dojrzałości.** W dniach 6 i 7 bm odbywał się w tut. gimnazjum państwowem egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. nacz. Świderskiego z Torunia. Egzamin zdali następujący kandydaci: Czyżniewski, Dąbrowski, Górski, Kaźmierczak, Karpiakówna, Kruk, Isbrandt, Markowski, Prabucki, Skibicki, Szczuka, Wellender.

⊙ **„Miasto cudów".** W środę wyświetla kino „Słońce" wielki film religijny „Miasto cudów". Treść filmu tego oparta prawie wyłącznie o motywy religijne, zasługuje na poparcie szerszych warstw, toteż gorąco polecamy wszystkim pójść i obraz ten oglądać.

⊙ **„Książęta na wygnaniu".** W kinie „Dwór Wąbrzeski" w środę i czwartek wyświetlać się będzie wielki film osnuty na tle prawdziwych darzeń w ostatnich czasach caratu rosyjskiego p. t. „Książęta na wygnaniu". W roli głównej występuje ulubienica publiczności Lya Mara.

⊙ **Kradzież kur.** W nocy z dnia 7 na 8 bm. niewykryci sprawcy dokonali kradzieży kur w zabudowaniach gospodarza p. Krajewskiego w Wielkich Radowiskach. Po złodziejach niema śladu.

⊙ **Z „Rodziny Policyjnej".** Powiatowe Koło „Rodziny Policyjnej" we Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dnia 15 bm. pierwszą zabawę wiosenną w ogrodzie przy szkole w Ryńsku. Program zabawy przewiduje moc niespodzianek oraz doborowy koncert orkiestry 18 p. ułanów z Grudziądza, co łącznie powinno się przyczynić do gremjalnego wzięcia udziału w zabawie i poparciu tem samem dążeń „Rodziny Policyjnej".

⊙ **Z kroniki sportowej.** W pierwsze święto około godziny 10-tej wieczorem, autobus p. Jaśkiewicza — W pierwsze święto odbyły się w Wąbrzeźnie zawody piłki nożnej pomiędzy tut. I-szą drużyną KS „Pomorzanka" a komb. drużyną „Gryfu" z Torunia. Zawody dały wynik 1:0 na korzyść „Pomorzanki". Zwycięstwo gospodarzy choć nieznaczne, ale nie jest również i zasłużone. „Gryf" wprawdzie nie był lepszy, ale wynik remisowy byłby właściwym miernikiem sił. Obie drużyny nie wykorzystały szeregu „murowanych" pozycyj podbramkowych. W „Pomorzance" razil brak zgrania i treningu.

⊙ **Wypadek autobusowy.** W drugie święto około godziny 10-tej wieczorem, autobus p. Jaśkiewicza, zdążający z Torunia przez Kowalewo do Golubia, najechał w Kowalewie przy ul. Toruńskiej na idącego ulicą Stan. Tuszyńskiego, ucznia fryzjerskiego z Wąbrzeźna. Autobus jechał prawidłowo. Dzięki przytomności szofera wypadek ten nie zakończył się śmiercią najechanego, który zost. tylko odepchnięty, odniósłszy oczywiście dość poważne obrażenia na całem ciele.

Wystawa krajobrazu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

W dziale turystyki krajowej M. W. K. T. przy poparciu Departamentu Sztuki W. R. i O. P. i wydatnem współdziałaniu Ministerstwa Robót Publicznych urządzona będzie wystawa obrazów krajobrazu polskiego, mająca na celu zapoznanie spodziewanych licznych gości zagranicznych z pięknością naszego kraju i wybitnemi działami tej gałęzi malarstwa polskiego.

Dyrekcja M. W. K. T. zwraca się z gorącym apelem do artystów polskich i właścicieli arcydzieł malarstwa polskiego o nadesłanie prac, zapraszając jednocześnie do komisji kwalifikującej pp. dyrektora Dep. Sztuki Min. W. R. i O. P. p. profesora Wł. Skoczylasa, prof. L. Wyczółkowskiego Poznań, prof. Ferdynanda Ruszczyca Wilno, prof. Wł. Jarockiego Kraków, radcę Min. Robót Publicznych K. Łapińskiego, kier. art. prof. W. Jastrzębowskiego Warszawa, prezesa Zw. Polskich Art. Grafików, prof. Fr. Siedleckiego Warszawa, red. Jana Kleczyńskiego Warszawa.

Dla przeprowadzenia akcji technicznej wyznaczono delegata M. W. K. T. p. red. Jerzego Guranowskiego Warszawa.

Poza wystawą obrazów urządzona będzie wystawa fotografij krajobrazu przy współudziale najwybitniejszych fachowców i amatorów. Bliższe szczegóły odnośnie działu fotografji podamy niebawem jak również poinformujemy o projektowanej, w łączności z dwiema powyższemi, wystawie artystycznych pocztówek t. zw. widokówek.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 6 czerwca 1930.
Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:**
Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114.1 f. w. h.), d)

„Ceny orjentacyjne"
parytet Poznań.

Żyto	14,75—15,25
Usposobienie słabe	
Pszenca . . .	39,50 40,50
Usposobienie słabsze.	
Jęczmień przemiałowy	19,00 20,00
Jęczmień browarowy	21,00—23.00
Usposobienie słabsze.	
Owies	16,50—17,50
Usposobienie stałe.	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%). . .	26.25
Usposobienie słabe.	
Mąka pszenna 65% w wł. work	60.00—64.00
Usposobienie słabe.	
Otręby żytnie	9,50—10,50
Otręby pszenne	12,00—13,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Victorja	30,00—33 00
Groch Folgera	26,00—29,00
Słoma prasowana	2,90 3,10
Siano luźne	7,40—8,40
Siano pras. nadnoteckie . . .	9,00—10,00
Ogólne usposobienie słabe.	

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.